

Piotr Surma

Zagadnienie realności czasu w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

Filozoficzne rozważania dotyczące realności czasu w Szkole Lwowsko-Warszawskiej łączone są zwykle z osobami Henryka Mehlberga, Zygmunta Zawirskiego czy Kazimierza Ajdukiewicza. Najczęściej niezauważone pozostają głębokie, niewyrażone *explicite* intuicje dotyczące ujęcia realności czasu, które wydają się ożywiać spór Tadeusza Kotarbińskiego ze Stanisławem Leśniewskim o odwieczny charakter prawdy, jak również rozważania Jana Łukasiewicza dotyczące wielowartościowości w logice. Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja owych dwóch ujęć realności czasu obecnych w rozważaniach myślicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

W pierwszej części artykułu zostanie podjęta próba rekonstrukcji filozoficznych intuicji leżących u podstaw sporu o odwieczny charakter prawdy pomiędzy Tadeuszem Kotarbińskim a Stanisławem Leśniewskim. W drugiej ten sam zabieg zostanie powtórzony w stosunku do rozważań Jana Łukasiewicza na temat istnienia przeszłości i przyszłości oraz wielowartościowości. W trzeciej i ostatniej części artykułu zostaną zrekonstruowane przekonania dotyczące natury czasu podzielane zarówno przez wymienionych filozofów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zajmujących się problematyką czasu z perspektywy logicznej, jak i filozofów włączających do swych rozważań na ten temat elementy zaczerpnięte z nauk przyrodniczych: Kazimierza Ajdukiewicza, Zygmunta Zawirskiego i Henryka Mehlberga.

Spór o odwieczny charakter prawdy

Ożywioną dyskusję na temat odwiecznego charakteru prawdy zainicjował w Szkole Lwowsko-Warszawskiej Tadeusz Kotarbiński artykułem *Zagadnienie istnienia przyszłości*¹. Nakreślił w nim argument na rzecz tezy, że nieskrępowana twórczość wymaga, aby przyszłość nie istniała. Posłużył się przy tym argumentacją logiczną: przede wszystkim założył klasyczną, korespondencyjną koncepcję prawdy, po wtóre opowiedział się za relatywizacją prawdy do czasu. Uznał, że wartość prawdziwościowa zdań – przynajmniej tych, które mówią o zdarzeniach przyszłych w stosunku do chwili ich wypowiedzenia – podlegać ma zmianom w czasie. Kotarbiński stwierdził również, że wszelka twórczość łączy się z tworzeniem prawdy: „Dopiero wtedy tworzymy naprawdę, kiedy tworzymy prawdę”². Zdania o przedmiocie twórczości mają zatem stawać się prawdziwe dopiero w chwili, w której tenże przedmiot zaczyna istnieć. Wszelka twórczość nie jest możliwa – zdaniem Kotarbińskiego – jeśli przedmiot twórczości istnieje jeszcze przed podjęciem aktu twórczego, jeśli zatem zdania o przyszłości prawdziwe są już obecnie. Podobnie twórczość nie jest możliwa, jeśli jej przedmiot jest konieczny jeszcze przed podjęciem aktu twórczego.

Główna myśl Kotarbińskiego wiąże się z problemem prawdziwości zdań o przeszłości i przyszłości wypowiedzianych w teraźniejszości. Zdania o przeszłości nie zmieniają rzekomo swojej wartości logicznej: „Prawda [...] się w fałsz nie zmienia z czasem, podobnie zresztą jak fałsz nie zmienia się w prawdę”³, powiada Kotarbiński. Aby przyszła twórczość była możliwa – twierdzi – wypowiedzane obecnie zdania o przyszłości muszą mieć wartość niezdeterminowaną, nie są zatem ani prawdziwe, ani fałszywe. Tym samym Kotarbiński wskazuje dozwolone przejścia pomiędzy wartościami prawdziwościami

¹ T. Kotarbiński, *Zagadnienie istnienia przyszłości*, „Przegląd Filozoficzny” 1913, z. 1, s. 74-92.

² *Ibidem*, s. 80.

³ *Ibidem*, s. 78.

zdań: od wartości niezdeterminowanej do prawdy lub fałszu, oraz niedozwolone: od prawdy do fałszu i odwrotnie. Możemy również domyślać się – choć Kotarbiński milczy w tej sprawie – że niedozwolone są przejścia od fałszu bądź prawdy do wartości niezdeterminowanej.

Wziąwszy pod uwagę przyjętą przez Kotarbińskiego klasyczną teorię prawdy oraz warunki prawdziwości zdań o przeszłości i przyszłości, realizacja postulatu wolnej twórczości wymaga, aby w chwili obecnej przeszłość istniała, przyszłość zaś nie istniała – przynajmniej w części podlegającej sprawczości człowieka. Kotarbiński pisze: „Słusznie powiedział ktoś, że to, co minęło, nie przestało istnieć: stało się tylko nieobecne”⁴. Używając modernizującej terminologii zapożyczonej z dyskursu na temat weryfikatorów, stanowisko Kotarbińskiego można ująć następująco: zdania o przeszłości są prawdziwe na mocy weryfikatorów w istniejącej acz nieobecnej przeszłości. W przypadku zaś zdań o przyszłości nie istnieją weryfikatory, na mocy których zdania te byłyby prawdziwe. W ten oto sposób Kotarbiński dochodzi do wniosku, że prawda jest wieczna, ale nie odwieczna. Przynajmniej niektóre spośród zdań o przyszłości nie są prawdziwe od zawsze, te jednak, które stały się prawdziwe, pozostają takimi na zawsze. Rezultat ten wydaje się zgodny z intuicją.

Do tego właśnie wniosku nawiązuje tytuł polemicznego artykułu Stanisława Leśniewskiego: *Czy prawda jest tylko wieczna czy też i wieczna i odwieczna*⁵. Przede wszystkim, posługując się argumentacją logiczną, Leśniewski próbuje wykazać, że przyjęta przez Kotarbińskiego koncepcja wiecznego istnienia przeszłości eliminuje spośród przedmiotów istniejących rzeczy, dopuszcza zaś wyłącznie stosunki pomiędzy rzeczami bądź ich cechami. Wskazuje również, że cechy mogą przysługiwać przedmiotom tylko wtedy, gdy te są obecne. Tym samym upaść ma teza Kotarbińskiego głosząca, że przeszłość istnieje wiecznie lecz jest nieobecna.

⁴ *Ibidem*, s. 74.

⁵ S. Leśniewski, *Czy prawda jest tylko wieczna czy też i wieczna i odwieczna*, „Nowe Tory” 1913, z. X, s. 493-528.

Korzystając z zasady niesprzeczności, Leśniewski dowodzi następnie, że prawda jest nie tylko wieczna, jak twierdzi Kotarbiński, lecz również odwieczna: zdania prawdziwe są takimi od zawsze. Również zdania o przyszłości są prawdziwe zarówno w teraźniejszości, jak i w przeszłości. Leśniewski odrzuca tym samym tezę Kotarbińskiego głoszącą możliwość tworzenia prawdy, twierdząc jednocześnie, że nie prowadzi to do zaprzeczenia możliwości wszelkiej twórczości.

Analizując wywody Leśniewskiego, trudno oprzeć się wrażeniu, że podejmowane przez niego próby logicznego uzasadnienia stawianych tez – absolutnego, bezczasowego charakteru prawdy oraz nieistnienia przeszłości – mają swoje źródło w pozalogicznych założeniach. Sprawia to między innymi pełen emocji ton, w którym utrzymany jest jego atak na obóz obrońców „rozmaitych «pragmatyzmów», «humanizmów», «konwencjonalizmów», «instrumentalizmów», «prewidyzmów»”, mówiących o „stwarzaniu prawd”⁶. Wrażenie to pogłębia ostatnie zdanie rozprawy, w którym Leśniewski formułuje wręcz absolutystyczne hasło: „Bezwzględna i niezmienna, nie dająca się zniszczyć ani stworzyć, odwieczna i wieczna prawda!”⁷. Wydaje się, że za argumentami logicznymi oraz emocjonalnymi szarżami Leśniewskiego kryją się poczynione przez niego głębokie założenia metafizyczne, które nie znajdują i znaleźć nie mogą ściśle logicznego uzasadnienia.

Również argumenty wysunięte przez Leśniewskiego przeciwko tezie o wiecznym istnieniu przeszłości wydają się mieć przesłanki pozalogiczne. Wskazuje on, że przyjęta przez Kotarbińskiego definicja istnienia jest błędna, ponieważ prowadzi do wniosku, że istnieć mogą wyłącznie stosunki inherencji pomiędzy rzeczami bądź cechami, nie zaś same rzeczy. Tymczasem nieco tylko zmodyfikowana interpretacja ontologiczna, uznająca istnienie faktów – stosunków inherencji pomiędzy rzeczami oraz ich cechami – pozwoliłaby przyjąć stanowisko Kotarbińskiego w zgodzie z przedstawioną przez Leśniewskiego argumentacją logiczną.

⁶ *Ibidem*, s. 515.

⁷ *Ibidem*, s. 528.

Logiki wielowartościowe

Być może najoryginalniejsze stanowisko w dyskusji na temat wiecznego bądź odwiecznego charakteru prawdy oraz istnienia przeszłości zajął Jan Łukasiewicz. Jako że jego rozważania ściśle wiążą się z koncepcją wielowartościowości w logice, jej najważniejsze elementy zasługują na zwięzłe przypomnienie.

Podobnie jak Kotarbiński – niektórzy twierdzą wręcz, że pod jego wpływem – Łukasiewicz upatrywał źródeł determinizmu w logice dwuwartościowej. Klasyczna, dwuwartościowa logika ma wprowadzać silniejszy od fizycznego przymus logiczny, a co za tym idzie – eliminować nieskrępowaną aktywność twórczą. Ta zaś, podobnie jak w przypadku Kotarbińskiego, stanowi niezbywalny postulat leżący u samych podstaw rozważań Łukasiewicza. Aby przewyciężyć determinizm logiczny, w roku 1917 konstruuje on pierwszy system logiki wielowartościowej, trójwartościowy system L_3 . Poza klasycznymi wartościami prawdy i fałszu, w systemie tym pojawia się trzecia wartość logiczna odpowiadająca zdaniom mówiącym o niezdeteminowanej przyszłości. Inaczej jednak niż Kotarbiński, Łukasiewicz nadaje swojemu systemowi ściśle ramy zarówno formalne, jak i interpretacyjne. Otóż zdaniom posiadającym zdeterminowaną wartość logiczną – prawdę lub fałsz – odpowiadać mają istniejące w chwili orzekania ich wartości prawdziwościowej łańcuchy przyczynowo-skutkowe prowadzące do tychże faktów. I tak, zdanie mówiące o zdeterminowanej przyszłości jest obecnie prawdziwe lub fałszywe na mocy korespondencji między swą treścią a łańcuchem przyczynowo-skutkowym prowadzącym do orzekałego stanu rzeczy. Trzecia wartość logiczna przysługuje zaś zdaniom opisującym fakty, których przyczyny w całości leżą jeszcze w przyszłości, dla których, w chwili orzekania ich wartości prawdziwościowej, nie rozpoczęły się jeszcze prowadzące do nich łańcuchy przyczynowo-skutkowe.

Wart odnotowania jest fakt, że Łukasiewicz, podobnie jak Kotarbiński, rozpatruje dopuszczalne zmiany wartości prawdziwościowej zdań w czasie. Rozważania te służą za podstawę rozstrzygnięć

dotyczących niektórych wartości matrycy prawdziwościowej trójwartościowej implikacji. I tak, implikacja o możliwym poprzedniku i fałszywym następniku posiada trzecią wartość logiczną, „ponieważ to, co możliwe, może zmienić się w prawdę czy fałsz”⁸. W pierwszym przypadku implikacja staje się fałszywa, ponieważ jej poprzednik jest prawdziwy, a następnik – fałszywy. W drugim zaś implikacja jest prawdziwa dlatego, że jej poprzednik jest fałszywy.

Zaproponowana przez Łukasiewicza interpretacja trzeciej wartości logicznej jest stosunkowo prosta i elegancka w przypadku zdań opisujących teraźniejsze stany rzeczy oraz dotyczących niezdeterminowanej przyszłości. W przypadku zdań mówiących o przeszłości napotyka ona jednak trudność, której doświadczył wcześniej Kotarbiński. Jeśli zdania o przeszłości wypowiedane obecnie mają być prawdziwe na mocy korespondencji z przeszłymi stanami rzeczy, to musimy przyjąć, że owe stany rzeczy istnieją, choć – jak chciał Kotarbiński – nie są obecne. Rozwiązanie to prowadzi jednak do asymetrii pomiędzy przeszłością a przyszłością: przeszłość istnieje w całości, przyszłość zaś tylko w części, w której jest już zdeterminowana przez sięgające teraźniejszości łańcuchy przyczynowo-skutkowe. Łukasiewicz rozwiązał ten problem tyleż oryginalnie, co nieintuicyjnie. W zakończeniu swej najistotniejszej dla problemu wielowartościowości, pochodzącej z 1922 roku rozprawy *O determinizmie* stwierdza:

(...) przeszłość powinniśmy traktować nie inaczej niż przyszłość. Jeśli z przyszłości to tylko dziś jest realne, co wyznaczone jest przyczynowo przez chwilę dzisiejszą, a zaczynające się w przyszłości łańcuchy przyczynowe należą dziś jeszcze do sfery możliwości, to i z przeszłości to tylko dziś jest realne, co dziś jeszcze działa w swych skutkach. Fakty, które w swych skutkach wyczerpały się całkowicie, tak, że wszechwiedzący nawet umysł nie mógłby ich wywnioskować z faktów dziś się dziejących, należą do sfery możliwości⁹.

⁸ J. Łukasiewicz, *Logika i problem podstaw matematyki*, w: idem, *Logika i metafizyka*, Warszawa 1998, s. 80. Przekład tekstu w cytowanym źródle obarczony jest błędem, pierwsze spośród cytowanych zdań brzmi w nim: „ $C23=2$ (...) ponieważ to, co możliwe, nie może zmienić się w prawdę czy fałsz”.

⁹ Idem, *O determinizmie*, w: idem, *Z zagadnień logiki i filozofii*, Warszawa 1961, s. 126.

Tę samą myśl Łukasiewicz powtarza w rozprawie *Geneza logiki trójwartościowej* z 1938 roku:

Gdyby istniał na świecie człowiek wszechwiedzący, (...) nie mógłby także orzec, czy (...) bitwa [morska] odbyła się, czy nie, w przeszłości, jeżeli jej skutki nie trwają do dzisiaj. Wtedy to bitwa morska przechodzi w «krajność możliwości» i to nie dlatego, że o niej nic nie wiemy, tylko że taka jest właśnie budowa świata¹⁰.

W cytowanych ustępach Łukasiewicz proponuje interpretację wypowiedzianych obecnie zdań o przeszłości w pełni symetryczną w stosunku do zdań o przyszłości. Tak jak zdania o przyszłości są prawdziwe lub fałszywe na mocy korespondencji z sięgającymi teraźniejszości ciągami przyczynowo-skutkowymi, posiadają zaś trzecią wartość logiczną jeśli ciągi te nie istnieją obecnie, tak i zdania o przeszłości są prawdziwe o tyle tylko, o ile obecnie trwają jeszcze ciągi przyczynowo-skutkowe zapoczątkowane przez zdarzenia, o których mówią te zdania. Tym samym Łukasiewicz odmawia istnienia części przeszłości, tej mianowicie, która wyczerpała się całkowicie w swych skutkach. Innymi słowy przeszłość nie jest realna, istnieje wyłącznie poprzez skutki, które odcisnęła w teraźniejszości. Co więcej, rozważania Łukasiewicza nie mają charakteru epistemologicznego. W drugim spośród cytowanych powyżej ustępów wyraźnie zaznacza on, że problem istnienia przeszłości nie wiąże się z wiedzą, nawet wiedzą wyidealizowanego umysłu wszechwiedzącego, lecz ze zmianami statusu ontologicznego przeszłości zachodzącymi wraz z upływem czasu, inicjowaniem i dobieganiem do końca łańcuchów przyczynowo-skutkowych. Obrazowo rzecz można, że przeszłość, podobnie zresztą jak przyszłość, wraz z upływem czasu wyłania się z „krajności możliwości” by na powrót w niej zniknąć.

Rzecz znacząca, uwagi na temat przechodzenia przeszłości w „krajność możliwości” poczynione przez Łukasiewicza w cytowanych fragmentach nie znajdują odzwierciedlenia w konstrukcji systemu L_3

¹⁰ Idem, *Geneza logiki trójwartościowej*, w: idem, *Logika i metafizyka*, op. cit., s. 245.

jego autorstwa. Jak wspomniano wcześniej, Łukasiewicz, podobnie jak Kotarbiński, analizował zmiany wartości prawdziwościowej zdań w czasie. Analizy te dotyczyły jednak wyłącznie przechodzenia trzeciej wartości logicznej w prawdę bądź fałsz. Projektując matryce prawdziwościowe logiki trójwartościowej, Łukasiewicz nie uwzględnił, i jak się wydaje uwzględnić nie mógł, przejść prawdy i fałszu w trzecią wartość logiczną, czyli tych, które są niezbędne do realizacji postulowanych przez niego zmian ontologicznego statusu przeszłości. Nie ulega wątpliwości, że był on świadom tej niespójności, być może właśnie dlatego jego rozważania na temat przeszłości przyjmują formę marginalnych uwag.

Przytoczone rozważania Kotarbińskiego, Leśniewskiego i Łukasiewicza prowokują pytania: jaki jest związek między przedstawionymi koncepcjami prawdziwości zdań o przyszłości a istnieniem przeszłości? Jaka była ich geneza? Jakie założenia legły u ich podstaw?

Odpowiedzi na pierwsze z tych pytań dostarcza po części obserwacja dotycząca sposobu, w jaki dwaj wybitni uczniowie Twardowskiego orzekają prawdziwość zdań o przeszłości i przyszłości. Otóż zarówno Kotarbiński, jak i Łukasiewicz weryfikatorów tychże zdań poszukują w terażniejszości. U Kotarbińskiego zdania o przeszłości są prawdziwe na mocy przeszłych faktów, wciąż istniejących, choć nieobecnych. Podobnie, wypowiedzane obecnie zdania o przyszłości nie są prawdziwe, ponieważ przyszłość nie istnieje w chwili ich wypowiedzenia, przynajmniej w pewnej swej części, która podlega wolnym aktom twórczym. Łukasiewicz natomiast weryfikatorów zdań o przeszłości i przyszłości upatruje w istniejących w terażniejszości łańcuchach przyczynowo-skutkowych. W przypadku zdań o przeszłości są to łańcuchy zapoczątkowane przez zdarzenia przeszłe będące przedmiotem tychże zdań. W przypadku zaś zdań o przyszłości, łańcuchy przyczynowo-skutkowe prowadzące w sposób konieczny do opisywanych zdarzeń przyszłych. Z kolei Leśniewski weryfikatorami zdań o przeszłości i przyszłości czyni odpowiednio przeszłe i przyszłe zdarzenia. I tak prawdziwość zdania orzekającego istnienie przedmiotu

w przeszłości nie wymaga teraźniejszego istnienia tego przedmiotu, gwarantuje ją jego przeszła egzystencja. Sprawy mają się analogicznie w przypadku zdań o przyszłości: wypowiedziane obecnie zdania orzekające przyszłe istnienie przedmiotów są prawdziwe na mocy ich przyszej, nie zaś teraźniejszej egzystencji.

Rozważaniom Łukasiewicza na temat realności przeszłości wydaje się towarzyszyć jeszcze jedna intuicja. W zakończeniu rozprawy *O determinizmie* pisze on:

W życiu każdego z nas zdarzają się ciężkie chwile cierpienia i jeszcze cięższe chwile winy. Radzi byśmy wymazać te chwile nie tylko z pamięci naszej, ale i z rzeczywistości. Oto wolno nam wierzyć, że gdy wyczerpią się wszystkie skutki tych chwil fatalnych, choćby to się stało dopiero *po* naszej śmierci, wtedy i one same wykreślone będą ze świata rzeczywistego i przejdą w krainę możliwości¹¹.

W przechodzeniu przeszłości do świata możliwości Łukasiewicz wydaje się upatrywać naukowego uzasadnienia dla swoistej formy odkupienia. Tym samym jego rozważania naukowe łączą się z osobistym światopoglądem, był on bowiem człowiekiem żarliwie wierzącym.

Przedstawione dotychczas rozważania nie odpowiadają na pytanie o najgłębsze założenia, które legły u podstaw zaproponowanych przez Kotarbińskiego, Leśniewskiego i Łukasiewicza rozstrzygnięć w zakresie weryfikatorów problematycznych zdań o przeszłości i przyszłości. Otóż wydaje się, że poszukiwanie weryfikatorów zdań o przeszłości i przyszłości w teraźniejszości bądź też odpowiednio właśnie w przeszłości i przyszłości łączy się z fundamentalnym założeniem dotyczącym realności czasu. Współcześnie Michael Dummett zwrócił uwagę na następującą zależność: poszukiwanie weryfikatorów zdań o przeszłości i przyszłości w teraźniejszości wiąże się często z pojmowaniem czasu jako realnego. Stanowisko przeciwne – poszukiwanie weryfikatorów odpowiednio w przeszłych i przyszłych stanach rzeczy – wypływa z uznania upływu czasu za nierealny, z przyjęcia

¹¹ Idem, *O determinizmie*, op. cit., s. 126.

perspektywy pozaczasowej, w której zarówno przeszłość, jak i przyszłość dane są równocześnie¹². Poglądy Dummetta przywodzą na myśl stanowisko Bergsona, który przeciwstawiał czas w ujęciu naukowym – przeszłość, terażniejszość i przyszłość dane momentalnie, niejako „rozwinęte w przestrzeni” – czasowi rzeczywistemu pojmowanemu jako trwanie¹³. Co więcej, Bergson wskazywał, że „usunięcie wszelkiego czynnego trwania, upodobnienie wszechświata do rzeczy danej, którą by umysł nadludzki obejmował od razu, w jednym mgnieniu oka lub w wieczności” wiąże się z zaprzeczeniem wolności ludzkiej¹⁴. Obserwacja ta wydaje się szczególnie znacząca w przypadku Łukasiewicza, który – zdaniem Stanisława Borzyna¹⁵ – we wczesnym okresie twórczości pozostawał pod wpływem Bergsona, bez wątpienia zaś dobrze znał jego poglądy: co najmniej dwukrotnie obszernie je referował¹⁶. Wydaje się zatem prawdopodobne, że domniemane intuicje Łukasiewicza dotyczące związku poszukiwania weryfikatorów zdań o przeszłości i przyszłości w terażniejszości z realnością czasu inspirowane mogły być właśnie myślą Bergsona. Na inspiracje bergsonowskie Borzym wskazuje również w przypadku „kreationistycznych indeterministycznych” rozważań Kotarbińskiego na temat istnienia przyszłości¹⁷.

Rozważania Kotarbińskiego, Leśniewskiego i Łukasiewicza dotyczą także zagadnienia współcześnie określanego jako problem anizotropii czasu – istnienia wyróżnionego kierunku jego upływu. Problem ten rozpada się na co najmniej trzy intuicyjnie uchwytnie

¹² Zob. M. Dummett, *Realność przeszłości*, w: T. Szubka (red.), *Metafizyka w filozofii analitycznej*, Lublin 1995, s. 257-274.

¹³ Zob. H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, Kraków 2004, s. 269-271.

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 271.

¹⁵ Zob. S. Borzym, *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Wrocław-Warszawa-Gdańsk-Łódź 1984, s. 250-253.

¹⁶ Zob. „Przegląd Filozoficzny” 1913, R. 16, z. 4, s. 554 oraz „Ruch Filozoficzny” 1913, R. 3, nr 5, s. 126.

¹⁷ Zob. S. Borzym, *op. cit.*, s. 254.

przejawy asymetrii czasu. Po pierwsze, przeszłość wydaje się ustalona i zamknięta, podczas gdy przyszłość – przynajmniej częściowo otwarta. Po drugie, przeszłość pozostawia ślady, przede wszystkim w formie pamięci w naszych umysłach, przyszłość może zaś być jedynie przedmiotem przewidywań. Po trzecie, przeszłość wpływa na przyszłość, nie zaś odwrotnie.

Zaproponowana przez Kotarbińskiego koncepcja wiecznej, ale nie odwiecznej prawdy pozostaje w zgodzie ze wszystkimi trzema spośród wspomnianych asymetrii. Innymi słowy czas w ujęciu Kotarbińskiego istotnie jawi się jako anizotropowy. Tymczasem koncepcje zarówno Leśniewskiego, jak i Łukasiewicza zmierzają w kierunku symetrycznej koncepcji czasu. Leśniewski, twierdząc, że prawda jest nie tylko wieczna, lecz również odwieczna, Łukasiewicz zaś utrzymując, że prawda nie jest ani wieczna, ani odwieczna, wydają się przecząć przynajmniej dwa pierwsze spośród wymienionych przejawów asymetrii czasu. Mimo że ich koncepcje nie tłumaczą trzeciego przejawu asymetrii – przyczynowego wpływu przeszłości na przyszłość – wydaje się, że mogły być one motywowane właśnie dążeniem do zachowania, w możliwie największym stopniu, symetrii między przeszłością a przyszłością. Innymi słowy tak Leśniewski, opowiadając się za wieczną i odwieczną prawdą, jak i Łukasiewicz, twierdząc, że przeszłość i przyszłość są realne tylko o tyle, o ile wiążą się przyczynowo z teraźniejszością, mogli kierować się niewypowiedzianym *explicite* przekonaniem, że czas w istocie jest izotropowy, że asymetria pomiędzy przeszłością a przyszłością jest pozorna.

Wart odnotowania jest fakt, że Kotarbiński, Leśniewski i Łukasiewicz analizując problem wiecznego bądź odwiecznego charakteru prawdy czy też zagadnienie istnienia przeszłości i przyszłości, posługują się przede wszystkim argumentacją logiczną, nie odwołują się zaś do wyników nauk szczegółowych, w szczególności zaś nauk przyrodniczych czy też psychologii. Co więcej, swoje rozważania prowadzą w oderwaniu od tradycji filozoficznej, rozpoczynają je niejako od początku. Fakt ten można interpretować dwojako. Przede

wszystkim atmosfera przełomu logicznego, dominująca pośród uczniów Twardowskiego w pierwszych dekadach XX wieku, powodowała, że rozważania *stricte* logiczne uważali oni za jedyne mogące popchnąć filozofię na drogę rzeczywistego rozwoju. Po drugie, dyskusja pomiędzy Kotarbińskim a Leśniewskim miała miejsce na początku drugiej dekady XX wieku, zaledwie kilka lat po sformułowaniu przez Einsteina szczególnej teorii względności rodzącej niezwykle ważkie dla filozofii czasu konsekwencje. Wypowiedzi Łukasiewicza przypadają co prawda na okres późniejszy, wydaje się jednak, że są one echem przemyśleń, które doprowadziły go do sformułowania podstaw logiki trójwartościowej jeszcze w 1917 roku.

Zawirski, Mehlberg, Ajdukiewicz

Omówiwszy pierwsze spośród ujęć rzeczywistości czasu – intuicyjne przekonanie, że czas realny nie jest dany momentalnie – przejdźmy do ujęcia drugiego, łatwiej uchwytnego, gdyż *explicite* wypowiedzianego przez myślicieli z kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Jego rekonstrukcji dokonał Zygmunt Zawirski w swej wydanej w roku 1936 monografii *L'évolution de la notion du temps*¹⁸. Zestawił on realistyczne teorie czasu z koncepcjami idealistycznymi, do tych ostatnich zaliczając zarówno te, które „degradują czas do roli złudy (jak u eleatów)”¹⁹, jak i te, które redukują czas do „jakieś formy apriorycznej naszej zmysłowości (naszego zmysłu wewnętrznego, jak u Kanta i idealistów niemieckich)”²⁰. Realistyczne koncepcje czasu podzielił również na dwie grupy: realizm skrajny i umiarkowany.

Realizm skrajny, który w starożytności występował u niektórych neoplatoników (może także i niektórych atomistów), a w czasach nowożytnych najwyraźniej u Newtona, przypisuje czasowi rzeczywistość

¹⁸ Z. Zawirski, *L'évolution de la notion du temps*, Kraków 1936.

¹⁹ Idem, *Rozwój pojęcia czasu*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1935, z. 1, s. 50.

²⁰ *Ibidem*.

niezależną od przedmiotów zewnętrznych, traktuje czas jako coś, co upływa „mocą swej własnej natury” i co upływałoby, nawet gdyby świata nie było²¹.

Realizmowi skrajnemu przeciwstawił Zawirski prezentowany przez epikurejczyków, przede wszystkim zaś przez Leibniza, realizm umiarkowany, „dla którego czas, nie będąc rzeczą, oznacza jednak coś realnego, co współistnieje ze zmianami i znikłoby już wtedy, gdyby nagle cały świat niejako stężał i popadł w stan bezwzględnej martwoty i nieruchomości”²². Za umiarkowanych realistów uznał Zawirski również Bergsona i Kotarbińskiego, „dla którego czas jest nazwą pozorną”²³.

Warto odnotować, że współcześnie stanowisko umiarkowanego realizmu – nazywane również koncepcją czasu relacyjnego – charakteryzowane jest najczęściej przez opozycję pomiędzy newtonowską koncepcją czasu jako istniejącej obiektywnie substancji, wpływającego w niezmiennym tempie niezależnie od istniejących w nim zdarzeń i przedmiotów, a koncepcją leibnizjańską, głoszącą, że czas nie istnieje w oderwaniu od zdarzeń zachodzących pomiędzy przedmiotami, że nie jest on substancją, lecz redukuje się do zdarzeń.

Wydaje się, że stanowisko umiarkowanego realizmu było tym, które łączyło filozofów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej wykorzystujących w swych rozważaniach wyłącznie metody logiki – Kotarbińskiego, Leśniewskiego i Łukasiewicza – z reprezentowanym przez Henryka Mehlberga, Zygmunta Zawirskiego i Kazimierza Ajdukiewicza obozem filozofów nawiązujących w badaniach fenomenowi czasu do nauk przyrodniczych.

Mehlberg – filozof drugiego pokolenia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, uczeń Kazimierza Ajdukiewicza i Alfreda Tarskiego – był autorem opublikowanej w latach 1935-1937²⁴ rozprawy zatytułowanej

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*, s. 51.

²⁴ H. Mehlberg, *Essai sur la théorie causale du temps*, „Studia Philosophica” 1935, nr 1 oraz 1937, nr 2.

Essai sur la théorie causale du temps, w której sformułował symetryczną, kauzalną teorię czasu – aksjomatyczny system redukujący pojęcie czasu do związków kauzalnych. Bez wątpienia Mehlberg był zwolennikiem umiarkowanego realizmu – jego kauzalna teoria czasu jest odmianą teorii relacyjnej. Charakter relacyjny ma również koncepcja upływu czasu przedstawiona przez Ajdukiewicza w artykule zatytułowanym *Czas*²⁵. Kolejnym spośród filozofów pierwszego pokolenia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej deklarujących umiarkowany realizm w zakresie istnienia czasu jest Zygmunt Zawirski. Choć autor monografii *L'évolution de la notion du temps* w większej części poświęca ją analizie ewolucji pojęcia czasu z perspektywy historii filozofii, raczej niż swym oryginalnym rozważaniom, na jej marginesie wyczytać można wypowiedziane ostrożnie jego własne poglądy: skłania się on ku umiarkowanemu realizmowi w formie, w której „wyraz «czas» jest nazwą pozorną, która nie nazywa żadnej rzeczy”²⁶. Jak było to już wspomniane, jako prekursora tej formy umiarkowanego realizmu Zawirski wskazuje twórcę reizmu, Tadeusza Kotarbińskiego.

Wydaje się, że kolejnym obok Mehlberga, Zawirskiego, Ajdukiewicza i Kotarbińskiego zwolennikiem relacyjnej teorii czasu jest Łukasiewicz. Choć nie artykułuje on swoich poglądów *explicite*, powiązanie prawdziwości zdań o przeszłości i przyszłości z istnieniem łańcuchów przyczynowo-skutkowych zapoczątkowanych przez zdarzenia przeszłe bądź determinujących zdarzenia przyszłe wydaje się opierać na tych samych podstawach, co kauzalna teoria czasu. Łukasiewicz relatywizuje wartość logiczną zdań do czasu, zaś weryfikatorami, na mocy których prawdziwe są zdania o przeszłości i przyszłości, mają być łańcuchy przyczynowo-skutkowe. W ten sposób upływ czasu redukuje się w pewnym sensie do relacji kauzalnych, podobnie jak w kauzalnych teoriach czasu.

²⁵ K. Ajdukiewicz, *Czas*, w: idem, *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1965, s. 384-387.

²⁶ Z. Zawirski, *Rozwój pojęcia czasu*, op. cit., s. 110.

Innym pomostem łączącym „obóz logików” z nawiązującymi do nauk przyrodniczych filozofami drugiej grupy jest przekonanie o izotropowości czasu. Jako że zarówno intuicja, jak i niektóre prawa fizyki – szczególnie zaś druga zasada termodynamiki – wydają się przeczyć izotropowości czasu, jest ono raczej głębokim założeniem metafizycznym niż wynikiem rozważań filozoficznych czy też analiz naukowych. Podzielają je zarówno Łukasiewicz i Leśniewski, jak i Mehlberg. Wydaje się, że jednym z założeń, na których opiera się stworzona przez tego ostatniego kauzalna teoria czasu, jest właśnie izotropowość czasu. Mehlberg argumentował bowiem, że znakomita większość praw fizyki jest symetryczna względem zmiany kierunku upływu czasu. Rzekomy wyjątek – druga zasada termodynamiki – nie dowodzi anizotropii czasu ze względu na swój statystyczny charakter.

Zakończenie

W niniejszym artykule zostały wskazane dwie grupy filozoficznych przekonań łączących się z problemem realności czasu. Jedna z nich, określana mianem umiarkowanego realizmu, dotyczy relacyjnej natury czasu. Stanowisko przeciwne newtonowskiej koncepcji czasu substancjalnego zajęli prawie wszyscy spośród filozofów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, których poglądy zostały przywołane w artykule. Druga grupa przekonań dotyczących realności czasu wiąże się z zagadnieniem weryfikatorów zdań o przeszłości i przyszłości. W artykule postawiona została teza, że przekonanie o realności czasu, o niemożności opisu rzeczywistości z pozaczasowej perspektywy, towarzyszyło filozofom Szkoły Lwowsko-Warszawskiej opowiadającym się za poszukiwaniem weryfikatorów zdań w teraźniejszości – Tadeuszowi Kotarbińskiemu i Janowi Łukasiewiczowi. Przekonanie to wydaje się pozbawione podstaw innych niż intuicyjne, nie może zostać dowiedzione metodami logiki ani znaleźć potwierdzenia w wynikach nauk szczegółowych. Jest zatem swoistym „przedzałożeniem”, które samo nie podlegając weryfikacji, ma doniosłe konsekwencje dla nadbudowanych na nim systemów myślowych. Co więcej, tak

Kotarbiński jak i Łukasiewicz wydają się przyjmować je *implicitie*, prawdopodobnie dlatego, że uznają je za bezdyskusyjnie prawdziwe. Jak słusznie zauważył Zawirski, najczęściej różne poglądy filozofów wynikają nie z popełnionych błędów logicznych, lecz z poczynionych przez nich „pewnych dowolnie przyjmowanych założeń”²⁷. Wydaje się, że takie właśnie są źródła sporu o wieczną czy też odwieczną naturę prawdy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej.

²⁷ *Ibidem*, s. 190.